№ 167. Kraków 25 Lipca — Sobota. Rok 1857.

[...]o dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [...] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

[Przed]płata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 24 lipca.

Wiadomo, że Izba lordów odrzuciła bil lorda Palmerstona, tyczący się zmiany roty przysięgi dla członków parlamentu, zmiany, która otwierała wstęp Izraelitom do parlamentu. Wypadek ten był na kontynencie po większéj części przewidziany, zdaje się wszakże, iż w Anglii nie spodziewano się spotkać w Izbie lordów takiego oporu. Dawniéj, po takowéj lordów decyzyi, Izba niższa czekała spokojnie bądź nowéj sesyi, bądź nowych wyborów do odnowienia swego wniosku. Teraz przedsięwzięła upór ten przełamać. Nie sądzimy, aby ją do takowego postanowienia skłonić miało oświadczenie pana Rotschilda, który jak piszą, zapowiedział, że nie przyjmie więcéj mandatu od *City*, jeżeli bil tym razem odrzucony zostanie. Wnosić bowiem wolno, że choćby p. Rothschild nie przyjął mandatu, znalazłby się zawsze inny izraelita w Londynie, któryby chętnie posłużył stronnictwu liberalnemu za pretekst do odnowienia swych usiłowań, i pozwoliłby się wyborcom *City* wysłać do Izby. Jakkolwiek bądź, naczelnicy stronnictwa liberalnego, zgromadzili się i uradzili prowadzić daléj tę sprawę.

Różne były zdania i projekta. Jedni proponowali, aby zrobić mocyę o wyrzucenie tylko po prostu z roty przysięgi wyrazów „na wiarę prawdziwego chrześcianina" bez żadnéj innéj zmiany. Lecz bil takowy nie miał więcéj szansy w Izbie lordów, niż bil ostatni, bo lordowie broniąc chrześciańskiéj cechy parlamentu, bronią kościoła anglikańskiego, a raczéj bronią swojéj powagi, ściśle z powagą tego kościoła związanéj. Inni znów, jak pan Dillwyn, chcieli postawić pytanie: czy potrzeba bilu przysięgi przez obie Izby, a zatem czy potrzeba ustawy, aby zmienić rotę przysięgi, wyłącznie jedną Izbę tylko obowięzującéj? Pan Dillwyn zapowiedział już w Izbie mocyę swoją. Lecz spostrzeżono się, że tak postawiona kwestya staje się ważną i różnemu ulegać może tłumaczeniu. Sama już wątpliwość, czy zachodzi potrzeba ustawy lub nie, zdaje się wymagać, aby w rozstrzygnieniu jéj obie Izby brały udział. Izba lordów oświadczyłaby się bezwątpienia twierdząco, i wyznać się godzi, że miałaby za sobą słuszność. Idzie tu zaś o to, aby obejść Izbę lordów, a nie mogąc wprost przełamać jéj uporu, zmusić ją do ustąpienia, pomijając ją. W skutek téj uwagi pan Dillwyn odstąpił od zapowiedzianéj mocyi, a lord John Russell wziął na siebie tę sprawę, którą gdy ostatni raz był w gabinecie, także przeprowadzić się starał.

Lord John Russell, inny dał jéj tym razem obrót. Izba ma prawo zmieniać swój regulamin bez odnoszenia się dalszego. Co do regulaminu jest ona wszechwładną. Szanowny lord proponuje zatem, aby zmienić regulamin w ten sposób, że każdy członek Izby składa przysięgę taką, jaka go obowięzuje. Zmiana ta jest dostateczną, aby przypuścić żydów do parlamentu. Na to wystarczy, aby czytający rotę przysięgi, opuścił w niéj wyrazy, „na wiarę prawdziwego chrześcianina" wtedy gdy p. Rothschild składać będzie przysięgę, aby je opuścił jako wyrazy nieobowięzujące p. Rothschilda. Mocyę w tym duchu przedstawił lord John Russell na dniu 18 bm., lecz Izba dla spóźnionéj godziny nie oświadczyła się zaraz w téj mierze i mocya ponowioną być miała na dniu 21 b. m.

To nieoświadczenie się natychmiastowe nie zdaje się rokować pomyślnego wypadku dla mocyi lorda Russella. Wybieg jego pachnie, że tak powiemy, wykrętem; przypomina parlamentaryzm oparty na konstytucyach pisanych, parlamentaryzm sztuczny i fałszywy. Parlament angielski przyzwyczajony jest do prostéj drogi, a nie do krętych ścieżek, nie lubi on się błąkać po manowcach. Używa za wiele wolności, aby mu było przyjemno łamanemi sztukami dobijać się jakowego liberalnego rezultatu. Konstytucya angielska ma swoje naturalne na instytucyach krajowych oparte i z nich jedynie wynikłe zasady, mniéj przeto jest giętką aniżeli ćwiartka papieru. Opinia angielska przyzwyczajona jest do zwycięstw, ale za pomocą stowarzyszeń, meetyngów, prasy, opozycyi w parlamencie, agitacyi zewnętrznéj, słowem jawnych i otwartych środków, a nie za pomocą zmiany regulaminu. Lubi ona wytrwałość i walkę pod otwartem niebem, woli to aniżeli zręczność i podejście. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby mocya lorda Russela nie zyskała poparcia, chociaż nie ma wątpliwości, że większość Izby jest za przypuszczeniem Izraelitów do parlamentu. Ale charakter angielski jest nieraz silniejszy od politycznych widoków.

Zresztą niewiadomo jeszcze jakiego zdania w téj mierze jest lord Palmerston, a to rzecz nader ważna. Czy w doświadczeniu swém parlamentarskiém i bystrém politycznem pojęciu nie uzna owéj zmiany regulaminu za bardzo niebezpieczną precedencyę? czy nie postawi różnicy między faktem przysięgi, który wraz z jéj rotą należy do kraju, a jéj wykonaniem, które samo tylko jest rzeczą regulaminu? Niemożna go posądzić, chociażby mocyę lorda Russella odrzucił, o nieprzychylność dla projektu przypuszczenia izraelitów do parlamentu, bo sam co dopiero popierał bil w tym przedmiocie. Łatwą więc ma opozycyę i zgodną z charakterem angielskim, który reprezentuje. Daléj, czy będzie chciał ustąpić tryumfu lordowi Russellowi, swemu współzawodnikowi, w téj saméj sprawie, która mu się nie udała? Czy będzie chciał uznać go niejako za rzecznika stronnictwa liberalnego? Nakoniec, bo lord Palmerston bądź co bądź jest arystokratą, czy zechce Izbę lordów postawić w tém przykrém położeniu, w jakieby ją pomimo jéj oporu wprawiło przyjęcie izraelitów do Izby niższéj?...

Są to wszystko pytania, których rozwiązanie przyniosą nam sprawozdania z najbliższych posiedzeń parlamentu. Dodać tylko jeszcze wypada, iż według zamiarów stronnictwa liberalnego, p. Dillwyn mocyę swoją postawi, skoroby mocya lorda John Russella upadła. Mocya p. Dillwyn jest na prostéj drodze: może niemieć szansy wygrania sprawy, ale przynajmniej w każdym razie nie wykrzywia kierunku, jakim dotąd parlament angielski z chlubą postępował.

Korespondencya Czasu.

Paryż 20 lipca.

Rząd nie ograniczył się na przyspieszeniu pogrzebu Bérangera i konsygnowaniu w koszarach garnizonu departamentu sekwańskiego; dał on nadto rozkaz pułkom stojącym w Wersalu, St.-Germain, Melun itd. wzięcia na sześć dni żywności i pomaszerowania pod Paryż. Rząd pokazał się czujnym, nawet może zbytecznie. Jedni utrzymują, że republikanie są uorganizowani na sekcye jak dawniéj, że sekcye były w ruchu, że po obrachowaniu się w wyborach, śmiałość sekcyj się podniosła; drudzy utrzymują, że republikanie nie mieli żadnego zamiaru, że ograniczyliby się na cichéj manifestacyi. Ostrożności wzięte przez rząd, zrobiły niejakie wrażenie, szczególniéj w okolicach. Wersal nie wiedział jak tłumaczyć wyjście pułków. Rząd pokazał, że nie ścierpi nawet złéj miny, że jest gotów na wszystko. Fakt ten potwierdza com wam dawniéj doniósł o gotowości rządu na każdy, choćby fatalny przypadek. Marszałkowie mają gotowe rozkazy. Cała armia francuska jest karną a nawet wylaną i temu nawet republikanie nie przeczą.

Wyjąwszy *Gazetę francuską* i *Union*, wszystkie dzienniki piszą panegiryki Bérangera. Poeci wytrząsają wiersze jak z rękawa. Béranger był epikurejczykiem, który zrobił wiele złego obok dobrego. Główną jego zaletą była dobroć i szlachetność popędów. Syn naturalny biedny, i długo biedny. Béranger nie pokazał nigdy uczucia zazdrości. W ostatnich latach wpłynęły na niego dwie zakonnice: ciotka i siostra. *Univers* zapewnia, że Béranger umarł przykładnie. Béranger nie zostawił ani pamiętników, ani słownika ludzi których znał, zostawił tylko 43 piosnek.

Mówią coraz głośniéj o zamiarze jaki ma mieć Cesarz zaprowadzenia modyfikacyi w głosowaniu powszechném, drogą Senatus Konsultu.

Zapewniają, że Anglia skłania się do dania satysfakcyi Francyi i rządom włoskim, i że myśli wziąść środki przeciw Mazziniemu i niektórym innym emigrantom. Prowadzi się o to żywa korespondencya między rządami interesowanemi a Anglią. Rząd francuski posłał do Włoch komisyą w celu wyświecenia zamachu dwóch Włochów na życie Cesarza. Proces Włochów o których mowa, będzie ważnym.

Dzienniki rządowe wyrażają się systematycznie do-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

KORESPONDENCYA.

Nowy Sącz 15 lipca.

(S. F.) Odkąd choroby cielesne — choroby krwi ludzkiéj — walczyć na ostre rodzajem ludzkim zaczęły, nauka lekarska zatrzymała się na perspektywowem swem stanowisku, na punkcie wyniosłym z nikąd niezasłonionym, lecz tylko obronnym: skąd lekkim jedynie podjazdem i wycieczkami upatrzonemi rzuca się i rozrywa skupione w ciele ludzkiem słabości. Stara to taktyka walczenia dwóch sił nierównych. Znają ją dziś dobrze bezstronni lekarze, wiedzą oni, że człowiek swem nadto sztucznem i prawidłowem życiem zmęczony, w cierpieniach swoich zgubiwszy świat z oczu, najpierwéj rękę do matki natury wyciąga, z nią niemowlęcą swą znaj mość odnowić pragnie; dla tego nierównie dziś więcéj jak dawniéj idą oni w pomoc naturze; dla tego nawet powietrze, woda, magnetyzm, gaz, para, i elektryczność, przytem ruch ciała i zioła krajowe, wracają na swoje miejsce, należąc do pierwszych czynników lekarskich; woda jako ów przeciwstopnik ognia w leczeniu wzięła nad niemi pierwszeństwo, a źródła mineralne, poznaczone nazwami swych wynalazców i błogosławieństwem swych wyzdrowionych, stały się przez całe lato główniejszym celem wędrówek wieku naszego:

> Sprzykrzyły się stolice i wino pić trudniéj,
> Człowiek zaczął wędrować od studni, do studni.

Od czasu jak ś. p. Prysznic laską swą szczęśliwie o Greffenbergskie skały uderzył i Jozuemu talisman wyrwać się z ręki pokusił, corocznie słychać o nowych wodotryskach i nowych źródłach, które po małéj odbytéj próbie dostają swego lekarza, swych chorych, swą aureolę i swoje dzieje, bodaj jeszcze i swe wygody i tańsze spiżarnie!.. jeśli podobne zakłady mają być zdrowia, ludzkiéj pociechy świątynią; nie targowicą, nie bankiem wodnym ludzkiemi bólami eskontowanym. — Dziwna atoli, że w górach naszych, tak dawno, tak hojnie w cudowne zdroje wyposażonych, a tak bliskich staréj królewskiéj siedziby, nikt z dostojników korony o jakichkolwiek zakładach kąpielnych przed trzema wieki nie marzył; ani po latopisach, ani pod Tatrzańskiemi zdrojami, nigdzie z łazienek górskich nie spotka śladu, pomimo tego, że już w tych wiekach rozpowszechnił się po Europie ten sposób leczenia. Wszystko, co o kąpielach z ostatnich stuleci kroniki bąknęły, to albo domowych łaźni, lub zagranicznych zakładów dotyczy, i tak Władysław IVty (1638) wyjeżdża do Cieplic bez wiadomości stanów. Janowi IIImu (1696) senat pozwala za granicę wyjechać dla używania wód kruszcowych, gdyby go tylko lekarz przyboczny żyd Jonas merkurym wcześniéj nie zgubił.

Sam Stanisław August puszcza się z rozwlekłą swą switą do Kalrsbadu, a że szlachta do beczki czy to studni szła zawsze jedną za dworem ścieszką, któż miał przeto urządzać lub zaprowadzać po naszych górach cysterny i wodotryski?.... Kto je chemicznym kosztować językiem?... Jędrzeja Śniadeckiego nie było jeszcze na scenie. Lud zaś nasz wiejski nigdy nie przywięzuje do wody wielkiego znaczenia, chyba w granicznych kłótniach, gdy idzie o brzegi dwóch łączek albo zagonów, wtedy najczęściéj chwyta się téj wilczéj loiki „Cur mihi turbulentam aquam fecisti?" kumie— nie umiejąc zaś porównać poswięceń żadnych z ich celem; trudno mu i pojąć, jak można po szklankę wody jechać mil 50?... Oto przyczyny, że nasze mineralne zdroje, pozwoliły się tak długo trzymać na boku, skoro ani ich właściciele, ani dawni lekarze poprzeć je nie mieli pojęcia, odwagi i— dumy.— Jakkolwiek wyrzekłem w poprzednim mym liście (*Czas* 9 lipca), że wodne zakłady tu owdzie w Podgórzu zaczynają już walczyć o wziętość i imie; przecież zapominaćby nie trzeba, że bez stałéj woli swych przedsiębiorców, bez serdecznego poparcia lekarzów, bez rychłego zbliżenia kolei ku Tatrom i bez zawiązania pieniężnéj spółki, do utworzenia pierwszéj popychającéj siły; strumienie nasze na historyczne stanowisko nigdy nie podpłyną, ani przybywszy do sławy chwilowo, na niéj się utrzymać długo nie mogą.

Bez tych czterech legarów, zakłady górskie a wszystkie — Pari passu ambulant — nie rychło zajmą miejsce swe należne. Ileżto źródeł gojnych, zdrowiących, płynie dziś o parę calów niżéj po pod naszemi piętami, nie jedno swego bliskiego jutra wygląda. Badać, rozbierać, posuwać coraz dalej w świat górski wycieczki, możeż być piękniejsze dla lekarza zadanie, ileż tu jeszcze pod ową suknią złotéj podszewki! niech właścicielom wód, jeszcze nie wtajemniczonym w higieniczne ich użycie, ułatwią środki do urządzenia z nich najbliższych korzyści!...

Czyż Tatry nasze spoczywające na tylu pokładach kruszcowych, nie mogą kiedy podobnie jak Czechy tego samego wód swoich doczekać losu?... wszak Francensbrunn, Eger, Marienbad, Karlsbad, choćby i Teplic Königswart razem, na jakże ciasnem i bliskiem leżą sąsiedztwie, nie tyle one wrzącym swym zdrojem co gorętszym o ich sławę lekarzom winny swe imie i wziętość; czzyby cysterny nasze Rzegiestowskie, Krynickie, i t. p. przy dobrem źródłowem gospodarstwie, nię mogły znaleść swych męczenników mil kilkadziesiąt za zdrowiem goniących?.. Nie idzie tu wcale, aby zażegnaniami czarownic z pod Babiéj-góry ściągnąć świat piękny obcy w Podgórze, ale aby tym strasznym summom Bajońskim corocznie z Polski do obcych studni na zatopienie wiezionym, Tatrami kiedyś zastawić drogę.

Gdyby mnie teraz kto pytał „Jaki jest teraz rzetelny stopień oświaty w Podgórzu? Przeprowadzić to pytanie, byłbym w podobnym kłopocie, jak niegdyś ów grzeczny kawaler w Szczawnicy, co przeprowadzając panienki po kładce bystrego potoka, na raz słyszy że ktoś obcy ciska mu z po za pleców pytanie: „Jak się masz panie N., dawnośmy już niewidzieli się z sobą" Tyle atoli objaśnić da się, że oprócz życia szczerze przedsiębiorczego, różno przemysłowego, które dość jawnie na każdéj nie ledwie górze pod gołem niebem się rozwija, prócz życia rozpoczętego kilofem, albo siekierą kończącego się na miechu lub pile, miga się jeszcze jakiś błysk życia do ciszy domowéj przytulonego, życia przy małem kółku rodzinnem wystarczającego wszystkim swym czasowym i serca potrzebom. Życie to najpodobniejsze do życia mimozy drażliwéj (mimosa sensitiva pudica) wciąga się w siebie i wyciąga ze siebie podług usposobienia nerwu swego; jakkolwiek stoi z pod spodu ono na czystym mechanizmie, jednak przez owo parcie jakiego mimowolnie doznaje od skrzydeł czasu z wierzchu stroić się musi dwiema spowszednionemi dziś bożyszczami: estetyką i żurnalistyką, czyli mówiąc przestrzeniéj musi się nakrywać tak zwaną Modą we wszystkich zwyczajach i strojach swojego domku i wiedzieć, znać dzienne świata większego nowiny, dolatujące wieś przez sturamienne dzienniki.

Słowem, życie dworskie w górach o ile osłabło w swych starych węzłach sąsiedzkich, w zwyczajach górskich tradycyjno-ludowych, plemienno już z dniem chrztu przenoszących się z ojca na syna, w swych obyczajach z czapką i herbem zrośniętych o tyle na zewnątrz wielkiego świata, nerw swój osobny, szósty, że tak powiem, zmysł wieku naszego coraz lepiéj wykształcała. Obywatel gór ścieśniony, jak mówiłem, w kółku domowém, żyjąc wyłącznie dla siebie i dzieci, czuje to nieraz wewnątrz, że mu brak czegoś jeszcze, rozwija czasami ręce, chodzi samotnie po pustych długich pokojach, sam duszą mówi do siebie: „niema kogo uścisnąć!..." Przyjaźń sąsiedzka, rada, szczerota, ów wylew duszy na zawołanie, owe magnetyczne spojrzenie jednéj twarzy na drugą, w czasie skrytego bólu— wszystkie te dawne lekarstwa duszy zwietrzały, etykieta i największemu bólowi serca nie pozwala być natrętnym. Siedzi więc, à tout prix, kochany nasz goral w swéj auli, powszednim chlebem zmęczony nieprzeciągnąwszy raz w miesiąc warg do uśmiechu; osładzając sobie wszystkie niedobory życia tą lichą nagrodą, że za to raz w rok, dwa razy, odwidzi z żoną stolicę, zaciągnie się kilkakrotnie wielkoświatowym oddechem, ułatwi interes konieczny, odwiedzi może raz ostatni kogoś z rejestru stryjów lub ciotek swoich, dla słuchu tępszego pod wielkie dzwony dziś zbliżonego, nakupi wreszcie wielką moc fraszek, cacek, nowinek na pokazanie do domu, i tak po dwóch lub trzech dniach swéj każdorocznéj wycieczki, prowadzi swą jejmość do parowozu, palcem jéj jeszcze wskazując Kraków od dworca, i obiecując jéj przy jéj smutnieniu, wytchnąć w tém mieście na stare lata „garder une poire pour la soif."

brze o Anglii, nawet o rozprawach parlamentarnych wytoczonych z powodu projektu, jaki ma Francya posłania do kolonij pewnéj liczby murzynów wolnych. *Constitutionnel* nie obraża się czujnością parlamentu i wykazuje dobrą wiarę rządu angielskiego w tym przedmiocie. W przekonaniu rządu francuskiego system wolnego przeprowadzania do kolonij murzynów wolnych, ma się przyczynić do zniesienia niewoli. Dzienniki rządowe nie mówią ani słowa o kanale sueskim, pomimo drugiego głosu Palmerstona.

Cesarz jest spodziewany w Paryżu w sobotę. Wakacye Cesarza nie będą tego roku tak długie i tak spokojne jak roku przeszłego. Potrzeba pracy na wewnątrz i na zewnątrz bije w oczy. Umysły są wytężone na następstwa podwójnego widzenia się korony francuskiéj z angielską, a może i z rosyjską.

P. Lamarche, redaktor *Siècla*, ogłosił broszurę pod tytułem: *l'Europe et la Russie. Remarques sur le siège de Sebastopol et la paix de Paris. Consequences probables.* Autor twierdzi, że przymierze francusko-angielskie zrobiło się samo, i że dla tego jest trwałe; że W. Ks. Konstanty przybył do Paryża dla rozerwania tego przymierza, lecz że zamiar mu się nie udał. P. Lamarche napomyka z żalem o tém, coby się zrobiło w Europie, gdyby pokój nie został podpisanym i gdyby wojna była poprowadzona jeden rok dłużéj.

Dzisiejszy *Constitutionnel* wspominając po raz pierwszy o prośbach szlachty litewskiéj, białoruskiéj itd., zdaje się, jakby występował z opozycyą przeciw Rosyi.

Prace około obozu w Szampanii idą spiesznie. Trudnią się niemi dwa bataliony saperów i jeden batalion piechoty. Pułki gwardyjskie gotują się do reprezentacyj teatralnych, które przypomną reprezentacye krymskie. Jeżeli Cesarz ma udać się do Niemiec, uda się do nich z obozu.

Dnia 15 sierpnia będzie dana zabawa dzienna na polu Marsowém, przedstawiająca wieżę Małachowy, którą będzie zdobywała brygada piechoty. Lud paryski lubi podobne widowiska.

Eskadra admirała Lyons jest codzień spodziewaną w Tulonie. Będzie ją fetował admirał Trehouart.

Wystawa sztuk pięknych została zamkniętą na dni ośm. Odbywa się w niéj przestawienie obrazów.

W przysionku dawnego Panteonu postawiono dwa posągi rzeźbiarza Maindron, przedstawiające cuda Śtéj Genowefy.

Dziś odbył się w Notre Dame pogrzeb pana Lassus, architekta przydzielonego do tego kościoła, który umarł w Vichy. P. Lassus pracował od 1848 r. nad naprawą Notre Dame. Była to praca trudna.

Rada Stanu rozjechała się na wakacye i nie wróci aż d. 15 października.

Mamy ciągłe i ogromne upały. O dobrych żniwach nikt nie wątpi. Pewność urodzaju, od którego zależy głównie stan ekonomiczny każdego kraju, zaczyna wpływać na giełdę i ją podnosić. Spodziewają się dobréj podwyżki mimo wyludnienia giełdy. Spekulanci są na wsi, ale telegrafy łączą ich z giełdą i z Paryżem.

Kraków 24go lipca. Celem polepszenia posady nauczyciela szkoły trywialnéj w Bobowéj przynoszącéj dotąd 105 złr. 54 kr., gmina chrześciańska tamże ofiarowała rocznie 18 złr., gmina żydowska 15 złr., gminy: Stróżna 8 złr., Brzana dolna i górna 2 złr., Przedmieście 3 złr., Berdechów 1 złr., następnie proboszcz Bobowéj K. Kozłowski na czas swego tam urzędowania 6 złr. a przytem ten ostatni ofiarował na tenże cel obligacyę pożyczkową na 20 złr.

Gminy Bielany i Przegorzały w obwodzie krakowskim w celu polepszenia dotacyi szkoły trywialnéj w Bielanach, ofiarowały się od d. 1go kwietnia r. b. podwyższyć dotychczasową płacę nauczycielską, wynoszącą 142 złr. 51½ kr. do 200 złr., a nadto koszta opału szkoły 14 złr. 17 kr. podwyższyć o 58 złr. Następnie przeor XX. Kamedułów na Bielanach za zezwoleniem kapituły klasztornéj przeznaczył z gruntów klasztornych dwie morgi gruntu na uposażenie pomionionéj szkoły. C. k. rząd krajowy podając do wiadomości powyższe dary, składa dawcom podziękowanie.

Wiedeń 23 lipca. N. Państwo wrócili wczoraj w południe z wycieczki swojéj do Ischl i przybyli do Laxenburgu. *Gratz. Ztg* podaje opis pobytu N. Państwa w Maria-Zell na odpuście. N. Państwo przybyli tam 16go o 4éj popołudniu bez żadnego poprzednio zawiadomienia, w towarzystwie jedynie fmp. hr. Grünne pierwszego adjutanta J. C. Mości i hrabiny Lamberg damy dworu; wymówili się przez adjutanta hr. Waldstein, który Ich wyprzedził od wszelkich przyjmowań oficyalnych, chcąc jedynie zwiedzić miejsce cudami słynące, jako pielgrzymi. Mimo tego wieść się szybko rozeszła o przyjeździe Cesarstwa Jmć i tłumy ludu czekały już na przybycie N. Państwa przed pocztą, gdzie przygotowano dla Cesarstwa pokoje. Wieczorem o godz. 6½ N. Państwo udali się do kościoła, gdzie przyjmowani byli przez całe duchowieństwo wśród bicia dzwonów i poprowadzeni do ołtarza cudownego, gdzie było dla nich przygotowane siedzenie. Po nabożeństwie wrócili Cesarstwo Jmć do mieszkania swego zwiedziwszy poprzednio samotnie górę kalwaryjską. Nazajutrz 17go przyjmowali N. Państwo komunię św., i byli na mszy, poczem natychmiast wyjechali do Ischl, zostawiwszy 400 złr. na cele duchowne i miłosierne. W drodze zwiedzili Cesarstwo Jmć niedaleko Wegscheid odlewarnie żelaza będące własnością skarbu. W Ischl stanęli N. Państwo 19go.

Program dalszéj podróży N. Państwa po Węgrzech, jest następujący:

Dnia 8go sierpnia w sobotę przyjazd koleją żelazną wieczorem do Oedenburga — w niedzielę i poniedziałek pobyt tamże — we wtorek 11go podróż z Oedenburga do Körmend zatrzymaniem się w Steinamanger — we środę 12go z Körmend do Kesstely z zatrzymaniem się w Zala-Egerszeg — we czwartek 13go z Kesstely do Weszprima przez jezioro błotnickie — w piątek 14go z Weszprima przez Zircz do Stuhlweissenburgu — w sobotę 15go z Stuhlweissenburgu przez Kisber (obiad) do Szöny, a późno wieczorem koleją do Wiednia.

Od 16go do 18go pobyt Cesarstwa Jmć w Wiedniu.

We środę 19go przyjazd koleją żelazną wieczór do Preszburga — we czwartek i piątek 20go i 21go pobyt w Preszburgu — w sobotę 22go po wysłuchaniu mszy św. koleją do Szobb, obiad w Ipolysagh, wieczorem do Balassa-Gyarmath — w niedzielę 23go z Balassa-Gyarmath do Rima-Szombath — w poniedziałek 24go z Rima-Szombath do Różnowa — we wtorek 25go z Różnowa do Lewoczy — we środę 26go z Lewoczy do Preszowa — we czwartek 27go z Preszowa do Koszyc — w piątek i w sobotę 28 i 29go pobyt w Koszycach, 29go zwiedzenie zakładu w Jasso — w niedzielę 30go z Koszyc do Miskolcza — w poniedziałek 31go z Miskolcza do Erlau przez Sajo-Szent-Peter — we wtorek 1go września z Erlau do Waitzen a późno wieczorem koleją do Wiednia.

— *Börsen-Halle* donosi z Wiednia pod d. 18 b. m. o pośrednictwie w sporze Neapolu z państwami zachodniemi: Przypomnicie sobie — są słowa korespondenta wiedeńskiego — że wtedy gdy brat króla neapolitańskiego hr. Syrakuzański przez kilka tygodni tutaj bawił, głoszono z wielu stron, że pobyt tego księcia u dworu wiedeńskiego nie ma wcale cechy politycznéj. Wbrew temu utrzymywałem, że jestem, przekonany, iż obok celów towarzyskich, polityka nie jest obcą podróży księcia. Dziś fakta przemawiają za tem, żem miał słuszność. Mogę bowiem zapewnić najniezawodniéj, że w ciągu obecnego pobytu hr. Syrakuzańskiego w Paryżu, jakkolwiek ten bawi tam incognito, przecież dyplomacya tameczna zawiązywała z nim stósunki mające na celu załatwienie sporu neapolitańskiego. W tych układach bar. Hübner poseł austryacki pierwsze zajmował miejsce, a po nim msgr. Sacconi papieski nuncyusz. Że zresztą hr. Syrakuzański udał się do Paryża z zamiarami pojednawczemi, to ztąd już jest widoczne, że ks. Petrulla poseł naeapol. towarzyszył księciu dość jawnie do Paryża. Tak jak tutaj hr. Buola, tak w Paryżu hr. Walewskiego przyjmował hr. Syrakuzański na własne swoje wezwanie, a zatem nie tak bardzo incognito podróż ta odbywała się. Że następnie podróż ta do Wiednia i Paryża odbywa się z wiedzą i wolą króla Ferdynanda, to można wnosić z przeświadczenia, iż między członkami rodzin panujących zdanie głowy familii i konieczność polityczna zwykle są szanowanemi. Jeźliby podróż ta niemiała na celu przygotowania zgody i nie była pierwszym w tym kierunku krokiem ze strony dworu neapolitańskiego, to trudno przypuścić, ażaliby inaczéj król zezwolił był na tę podróż brata swego. Nieulega przeto wątpliwości, że odwiedziny hr. Syrakuzańskiego w Wiedniu i Berlinie w ścisłym zostają związku z polityką. Inne pytanie, czy książę ułatwi zagodzenie sprawy przez swój pobyt w Paryżu.

— N. Pan powziąwszy wiadomość o pożarze kilku wsi obrębu rządowego Oedenburgskiego wysłał 14 b. m. rotmistrza hr. Pejacewicza, który rozdał między 4 gminy 4000 złr. w miarę poniesionych klęsk.

— Poseł grecki przy dworze austryackim pan Skinas, który przed kilku dniami przybył tu z Gastein w celu przyjęcia królowéj Amelii greckiéj, umarł onegdajszéj nocy w skutku uderzenia krwi do głowy. Był on uwierzytelniony dawniéj przy dworze bawarskim, a od r. 1854 zarazem i przy austryackim. Królowa grecka dziś dopiero przybędzie ze Styryi i stanie w Schönbrunn.

— Poseł austryacki przy dworze papieskim hr. Colloredo-Wallsee przybył tu z Rzymu za urlopem.

— Rada miasta Tryestu na posiedzeniu swojém 23go b. m., jak donosi depesza telegraficzna, nadała honorowe prawo obywatelstwa Tryestu p. ministrowi handlu kaw. Toggenburgowi i radzcy ministeryalnemu p. Ghega, naczelnikowi wydziału komunikacyi.

— Eskadra austryacka złożona z fregat „Andrzéj“ i „Radecki“, tudzież korwety „Arcyks. Fryderyk“, spodziewana jest temi dniami w Brest, jak donosi tameczny jeden dziennik. Władze francuskie otrzymały polecenie przyjęcia jak najlepiéj téj flotylli i ukazania arsenału jéj dowódzcom.

Rosya.

Cesarz mianował kawalerami orderu ś. Stanisława 1éj klasy p. Berardi pomocnika sekretarza stanu J. Św. Papieża i bar. Fririon jenerała brygady w wojsku francuskiem, a tegoż orderu klasy 2éj z gwiazdą jenerała Guichon de Grandpont komisarza Tulonu i margrabiego Belmont szambelana Cesarza Napoleona.

Kronika warszawska zamieszcza w liście z 30go czerwca z Kijowa, następujące wiadomości o wyborach tamecznych:

Dnia wczorajszego ukończyły się wybory szlacheckie w kijowskiéj gubernii. Rezultat ich ma być najzupełniéj zadawalniającym pod wszystkiemi względami. Niespodzianie prawie, ale też najpomyślniéj dla wszystkich, jak sobie dziś tego każdy winszuje, zakończył się dzień wczorajszy. Obrany bowiem został gubernialnym marszałkiem przez szlachtę kijowskiéj gubernii JW. Oktawian Jaroszyński, sprawujący obecnie urząd marszałka w hajsyńskim powiecie podolskiéj gubernii. Obiór p. Jaroszyńskiego był najjednomyślniejszy, bo w całéj gubernii na sto kilkadsiesiąt wotów, trzy zaledwo znalazło się przeciwnych głosów. Taka jedność w zdaniach sama najlepiéj za p. Jaroszyńskim przemawia, i rzeczywiście jest to obywatel, który przez wieloletnie sprawowanie wyborowych urzędów z tą znajomością swego powołania, z tą powagą i żarliwością, jaka charakteryzuje wszystkie kroki jego wzorowego i pożytecznego życia, położył już wielkie zasługi i zasługując przeto na ogólną sympatyę w kraju tutejszym, umiał też wyrobić sobie i względem rządu stanowisko pełne godności, poszanowania i zaufania. To też nic dziwnego i owszem bardzo naturalna, że na obiedzie wczorajszym, danym przez obywateli dla naczelnika tutejszéj gubernii jenerała Hesse, jenerał-gubernator kraju tutejszego książe Wasilczyków, w słowach pełnych prawdy i szczerości, powinszował szlachcie kijowskiéj tak świetnego pod wszystkiemi względami wyboru. Słowa te, wyszłe z ust naczelnika kraju, najbezwzględniéj umiejącego oceniać prawdziwie pożyteczne zasługi, pełne są treści i znaczenia.

Zrobiwszy tak świetny nowy wybór, pełni więc ztąd dobrych nadziei w przyszłości, obywatele gubernii tutejszéj z istotnym żalem i budującą wdzięcznością pożegnali wszakże przedwczora swego byłego marszałka JW. Leonarda Madejskiego, który po wielokrotnych najszczerszych i najgorętszych prożbach, wymówił się, ku powszechnemu żalowi, od sprawowania nadal urzędu tak ważnego i uciążliwego, urzędu, któremu z ujmą własnych interesów, trzeba poświęcić czas, majątek i słowem wszystko co stanowi podstawę własnéj exystencyi. Szczęśliwy, kto poświęcając się sprawie ogółu, może jéj to wszystko bez szczególnych ze swéj strony wysileń, na ółtarzu składać!

Daléj mówi korespondent o balu dla księcia Wasilczykowa i obiedzie dla p. Madejskiego, a następnie wymienia wybory:

„W ciągu minionych wyborów zostali wybrani *) na marszałków następujące osoby, w powiecie kijowskim: Włodzimierz Butowicz i kandydaci Michał Butowicz i Bazyli Sinielnikow. W powiecie wasilkowskim: pułkownik Mikołaj Hudym, Lewkowicz i kandydaci Tytus Piotrowski i Nikodem Lewandowski. W pow. radomyślskim: porucznik Jaroszewicz i kandydaci Michał Głębocki i Jarosław Czajkowski. W pow. skwirskim: Henryk Straszyński i kandydaci Antoni Złotnicki i Antoni Potocki. W pow. berdyczowskim: Piotr Hromnicki i kandydaci Bolesław Chojecki i Sylwester Platzer. W pow. lipowieckim: Cypryan Ułaszyn i kandydaci: Tytus Karnicki i Feliks Draczewski. W pow. taraszczańskim: Feliks Szostakowski i kandydaci: Antoni Czarkowski i Aleksander Weryha-Darowski. W pow. umańskim: Rakowski i kandydaci Markowski i hr. Gracyan Krasicki. W pow. kaniowskim: Teodor Jaczewski i kandydaci Leon Modzelowski i Wiktor Monastyrski. W pow. Zwinagrodzkim p. Protopopow i kandydat pułkownik Lucenko. W pow. czehryńskim p. Dawidow i kandydat Karol Trypolski i w pow. czerkaskim Zaleski i kandydaci sztab-rotmistrz Florkowski i kand. p. rotmistrz Białokopytow.

Honorowym kuratorem szkół kijowskiéj gubernii został obrany hr. Henryk Tyszkiewicz.

Nadto wybrano jeszcze dwóch deputatów do Izby cywilnéj, dwóch do kryminalnéj, dwóch do sądu sumiennego, jednego do banku **). Do wszystkich powiatów wybrano sędziów i po dwóch podsędków. Ci ostatni mają być przez rząd zatwierdzeni i jak już o tem pisałem, w miarę odkrywających się wakansów, na miejsca zamieszczani. Nazwisk tych wszystkich panów nie mam w téj chwili pod ręką, ale powtórzę tu to co głos powszechny o nich niesie i co też szczególnie pomyślną charakterystykę nadaje ostatnim wyborom, wybierano ludzi prawych, zdolnych, znających potrzeby kraju, wymagania i prawo jego, ludzi nadto, którzy z ukształcenia swego lub zasług poprzednich byli znani, słowem takich, jakiemi być powinni ci, których korporacya szlachecka swem zaufaniem zaszczyca, którym porucza swe interesa, swe mienie, swoje może nawet bezpieczeństwo i spokój.

Względem projektu wiadoméj już drogi żelaznéj, nic stanowczego nie uradzono i nie postanowiono. Zdania się to różniły, to kojarzyły, a w końcu na tém rzecz stanęła, że droga mająca przeciąć kraj tutejszy byłaby nader pożyteczną (sic), że do zbudowania jéj każdy się rad chętnie, w miarę swych możności, jako akcyonaryusz, przyczyni, że zatém projekt zaciągania długu w banku, szczególnie w swéj formie dla każdego poniekąd obowiązującéj, nie może mieć miejsca. Czy taka decyzya, czy wyrażenie téj — jak mówią — ogólnéj chęci, będzie ułożone w półurzędową odpowiedź na zakomunikowany obywatelom przez hr. Rzewuskiego również półurzędowy projekt, o tém nic powiedzieć nieumiem, tém bardziéj, że z krzyżujących się dziś różnorodnych o tym przedmiocie wieści, trudno jest stworzyć sobie jakąś jasną dla organu publicznego prawdę. Takie wieści najmniéj lubię, najmniéj im sam wierzę, a najwięcéj się wystrzegam. Co będzie w tym względzie urzędowego, nieomieszkam wam donieść.

Inne projekta wyborowe jednozgodnie przez wyborujących przyjęte, pójdą swoją drogą, rozpatrzone i należycie przez umyślnie na ten cel zawiązywane komitety wysondowane, zostaną przedstawione do zatwierdzenia właściwemu rządowi, a co ten postanowi, będziecie o tem w swoim czasie wiedzieć.“

Daléj mówi korespondent: „Niepowinienem przemilczeć o tym ogólnie pomyślnym kierunku, jaki się daje w ostatnich czasach na naszych wyborach postrzegać i jaki też, w ciągu minionych kijowskich wyborów, miał miejsce, chcę mówić o tém zbawiennem, jeśli tak można powiedzieć, rozruszaniu się myśli narodowéj, o tém sumiennéni, poważném i oględném wglądaniu we wszystko co nas dotyczy i co się z nami robi, o tém zresztą rozsądném zeznaniu samych siebie, bez którego w żadném spółeczeństwie nie może być ani prawdziwéj pomyślności, ani prawdziwego postępu, bez którego nigdy i nigdzie nie może nastąpić poprawa z błędów i sprawiedliwe ocenienie swych zalet... Tych parę dorywczych uwag bez wachania można odnieść do naszych tegorocznych wyborów: potrącano tu myśli zbawienne, ogólno-ludzkie i dobro kraju mające na celu, a te myśli tém pożyteczniejsze, że objawiane publicznie, w urzędowéj a więc nie odpowiadającéj formie i że obudzają i znajdują u ogółu powszechną sympatyę i aplauz. Mówię tu o tych kilku projektach, które wam już są znane z méj ostatniéj korespondencyi o tem zresztą potrącaniu kwestyj żywotnych, które wszystkie razem dają dowód znacznego postępu w wyobrażeniach umysłowo-socyalno-moralnych. Do takich kwestyj zaliczam baczne a sumienne roztrząsanie ostatecznego uregulowania stosunków między właścicielami ziemi i ich włościanami, myśl to dość żywo zajmująca ludzi młodszych, którzy — że tak powiem — wykarmili się z dzieciństwa innemi pojęciami, z temi pojęciami wzrośli, a uważając je za słuszne i godziwe, radzi to popierać z całą oględnością i umiarkowaniem.“

— Od jakiegoś czasu coraz więcéj przebija się w Rosyi myśl reformy stosunków żydowskich. Aby podołać trudnemu temu zadaniu wyznaczono komisyę do zbadania, jakim sposobem dałby się ulepszyć stan żydów rosyjskich, i czy to w skutku prac téj komisyi, czy też rząd sam na téj drodze pierwszy krok chciał postawić, dość że minister oświecenia rozkazał, aby inspektorowie szkół izraelskich nosili odtąd taki sam mundur, jak inni urzędnicy w ministerstwie oświecenia. Kto wie co znaczy mundur w Rosyi, ten w fakcie tym dostrzeże niezaprzeczoną dążność wpłynięcia na klasę oświeceńszych żydów, masa bowiem rozrzucona po kraju długo jeszcze pozostanie w ciemnocie i trudniąc się przemysłem niezawsze według ścisłych zasad sumienia, nieprędko dojrzeje do jakiegobądź postępu. Zdaje się, że zaprowadzenie nowéj taryfy cłowéj zapobieży lub ograniczy przynajmniéj przemytnictwo, które w ostatnich czasach monarchii, a szczególniéj od strony Prus na taką skalę było uorganizowane, że najenergiczniejsze środki represyjne niezdołały go powstrzymać. Zajmuje obecnie uwagę powszechną odpowiedź na adres, który marszałkowi szlachty gubernii podolskiéj, witebskiéj i mińskiéj, jako organa prawne obywatelstwa tych prowincyj podali do Cesarza domagając się większéj opieki państwa nad kościołem katolickim, uniwersytetu i rozpowszechnienia języka polskiego w niższych szkołach. Odpowiedzią był rozkaz cesarski uważania adresu tego za niebyły; nagana księciu Galicynowi, że się go podjął przesłać i oświadczenie, że równie marszałkowie szlachty jak obywatele, których podpisy znajdują się na adresie, nie mają pod wspomnionemi względami przyczyny do zażaleń.

Na moskiewskiéj kolei żelaznéj spalił się niedawno jeden z wielkich mostów drewnianych, nie było jednakże z powodu tego żadnego wypadku, a nawet komunikacya przerwaną niezostała. Pociąg moskiewski dojeżdża aż do spalonego mostu, podróżni wysiadają i daléj wiezie ich po drugiéj stronie czekający pociąg petersburski. Pomimo starań odbudowanie mostu nie może nastąpić tak prędko. Na nowych kolejach dla uniknienia podobnych wypadków mają stawiać same żelazne mosty.

W dniu 20 czerwca spuszczoną została na morze w Helsingfors przy uroczystości kościelnej i w obec licznego zgromadzenia, zbudowana przez duńczyka Jakobsena wojenna fregata parowa „Gromoboj.“ Okręt ten o sile 450 koni, odpowiadający wszelkim wymaganiom nowszego budownictwa morskiego i zewnętrznie bogato przyozdobiony liczy 54 dział i 212' długości a 48' szerokości i jest największym dotąd w Finlandyi zbudowanym statkiem. Pomiędzy Helsingfors, Sweaborgiem i Thölö zaprowadzona jest teraz regularna komunikacya parowcami.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Gazecie rządowéj*: Na zasadzie manifestu z dnia 26 sierpnia 1856 roku, dozwolony został powrót do Królestwa Polskiego, byłym przestępcom politycznym, znajdującym się na osiedleniu w Syberyi; Piotrowi Wysockiemu, Michałowi Jurczak-Łapińskiemu, Aleksandrowi Bielińskiemu, Adamowi Gross, Leopoldowi Dobrskiemu, Eugeniuszowi Żmijewskiemu, Klemensowi Łukaszewiczowi, Julianowi Chmielewskiemu, zakonnikowi zgromadzenia bernardynów Leonardowi Jaskierskiemu, Antoniemu Aksamitowskiemu, Teofilowi Bębnowskiemu, Marcellemu Brochockiemu, Józefowi Bogatko, Henrykowi Wokulskiemu, Janowi Warchowskiemu, Michałowi Gruszeckiemu, Gerwazemu Gzowskiemu, Stanisławowi Dotkiewiczowi, Adamowi Zarzyckiemu, Mieczysławowi Zarębskiemu, Julianowi Jordanowi, Feliksowi Jordanowi, Aleksandrowi Karpińskiemu, Felicyanowi Karpińskiemu, Antoniemu Wałeckiemu, Janowi Kenig, Szymonowi Krzeczkowskiemu, Andrzejowi Koźmińskiemu, Aleksan. Krajewskiemu, Celsowi Lewickiemu, Michałowi Lewickiemu, Władysławowi Lutze, Janowi Nowakowskiemu, Kajetanowi Przewłockiemu, Michałowi Podgórskiemu, Ignacemu Pióro, Hipolitowi Raciborskiemu, Janowi Aleksandrowi Rodkiewiczowi, Karolowi Rudnickiemu, Karol. Scegiennemu, Dominikowi Scegiennemu, Baltazarowi Susło, Teofilowi Stojkowskiemu, Henrykowi Skorzewskiemu, Alojzemu Tarkowskiemu, Alojzemu Aleksandrowi Wenda i Konstantemu Sawiczewskiemu, zaś znajdujących się również na osiedleniu w Syberyi przestępców

---

*) I już przez jenerał-gubernatora zatwierdzeni.

**) Po jednym deputacie z każdego powiatu do zgromadzenia szlacheckiego, sekretarza do tegoż zgromadzenia, jednego deputata do komisyi żywności i jednego do komitetu budowniczego.

politycznych: Stefana Dobrycza, Andrzeja Deskur, Ludwika Mazarakiego, Michała Mireckiego, Karola Ruprechta, i Piotra Scegennego, przeniesiono na mieszkanie do wewnętrznych gubernij cesarstwa.

— Rada administracyjna, na posiedzeniu z dnia 4 (16) czerwca r. b. udzieliła Janowi Nepomucenowi Rolbieckiemu, pięcioletni list przyznania wynalazku na ulepszoną przezeń machinę żniwną.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą, że w d. 11 b. m. 24 osób z bandy republikanckiéj zostało rozstrzelonych. Ciągle słychać było i słychać jeszcze o tego rodzaju egzekucyach, skutkiem których już 45 osobom odjęto życie. Naczelnicy powstania Sitto Camara i Narciso de Eskosura bezpieczni są w Portugalii. Rząd wie już, że wypadki w Sewilli i w reszcie Andaluzyi były wynikiem wielkiego sprzysiężenia, zawiązanego w r. 1856 w celu obalenia Espartera i O'Donnella. Sprzysiężenie to rozgałęzione było jak wiadomo we Włoszech. Liczba powstańców dochodziła jak mówią do 12,000. Do Antyllów liczne ciągle odchodzą siły. Pan Lafragna zamierza powrócić do kraju z powodu poprzestania układów pomiędzy nim i ministrem spraw zagranicznych. *Espana* z d. 17go b. m. donosi, że królowéj radzono aby kazała w Sewilli i na prowincyi zaniechać rozstrzelań, którą to radę chętnie przyjęła. W skutku tego przyszedł rozkaz telegrafem, aby nikogo nierozstrzelano, póki królowa aktów nieprzejrzy. Deputacya miasta Sewilli wysłana w celu proszenia o tę łaskę przekonała się, że rząd życzenie jéj wyprzedził. Według dziennika wychodzącego w Kadyksie *Constitutionnal*, wyprowadzano skazanych na łąkę, tam ich ustawiano rzędem, a kompania dawała do nich ognia. Dwaj widzowie którzy chcąc się przypatrzyć, za blisko podstąpili pod ów szereg skazanych, przypłacili śmiercią ciekawość swoją. W papierach Carego znaleziono 200 nazwisk.

Portugalia.

Król Dom Pedro zamknął osobiście w d. 11 b. m. tegoroczne posiedzenie Kortezów. W mowie tronowéj wspomniał król jako o rzeczy najważniejszéj o udzieleniu koncesyi upoważniającéj rząd do połączenia koleją żelazną Lizbony z Oporto, i uczynił następnie pochwalną wzmiankę o żywéj działalności rządu w rozwijaniu dobra kraju za pomocą systemu dróg, jakoteż o gorliwości jego w uzupełnianiu przepisów w przedmiocie oświaty ludu. Co do zamierzonego małżeństwa króla następujący znajduje się tam ustęp:

„Z zapałem chwytam nastręczającą mi się teraz sposobność, aby wam wdzięczność moją wynurzyć za okazany przez was udział na wiadomość o bliskiem mojem małżeństwie z księżniczką (jak wiadomo z księżniczką Stefanią Hohenzollern-Sigmaringen), która godną jest zaiste być sprawczynią mego szczęścia, godną narodu, którego losami mam zaszczyt kierować. Gorliwość wasza w przyzwoleniu potrzebnych do spełnienia tego małżeństwa sum, jest dla mnie niewątpliwą rękojmią równie przywiązania waszego do mojéj osoby, jak życzliwości waszéj dla dobra mego rządu."

W końcu król mniema iż o stan kraju dziś spokojnym być może, który obecnie w daleko korzystniejszym przedstawia się świetle niż w chwili otwarcia posiedzeń.

Włochy.

Papież przyjmowany wszędzie we Włoszech z najżywszym zapałem, zamierza, jak donoszą z Florencyi 15go, odpowiedzieć na wizytę familii książąt Toskańskich, i nietylko, że odwiedzi Florencyę, ale przebędzie w Toskanii dłużéj niż początkowo zamierzał. Z tego powodu skróci swój pobyt w Bononii, a wjazd tryumfalny do Florencyi odprawi 17go sierpnia. W. książę z familią swoją wyjedzie na spotkanie Ojca św. Z Florencyi uda się Papież do Pizy, zwiedzi Lukkę, Liworno i Siennę i w tych miastach po jednym dniu zabawi.

Wysłany do Neapolu pełnomocnik towarzystwa genueńskiego żeglugi parowéj, nazwiskiem Rubattino, wedle listu turyńskiego z d. 16 b. m. do *Gaz. pow. augs.*, nie wiele ma nadziei odzyskać parowiec „Cagliari". Nie powiodło mu się nawet widzieć syna swego w więzieniach della Vicaria, który był na tym okręcie zastępcą kapitana. Według dziennika genueńskiego *Cattolico*, zostającego podobno pod wpływem rządu neapolitańskiego, komisya złożona z naddyrektora ceł, jednego urzędnika ministeryum, urzędnika zdrowia, komisarza policyi i oficera marynarki, spisywała rzeczy znalezione na „Cagliari" i złożyła je w składach urzędu celnego. Co się zaś tyczy samego okrętu, sąd orzecze, czy takowy ma być zabrany na skarb lub nie. Tenże dziennik nadmienia, że w więzieniach w Salerno siedzi 150 osób, wziętych w utarczkach pod Padula i Sanza. Mają one być sądzone przez tameczny sąd kryminalny. Wiadomości o wylądowaniach na innych punktach wybrzeży neapolitańskich, tudzież o powstaniach w Kalabryi, pokazują się być zmyślonemi; wszelako władze rozwijają wielkie środki ostrożności, a kolumny ruchome wojsk przeciągają po kraju.

Księstwa Naddunajskie.

Z Bukaresztu piszą 10 lipca. Rząd turecki dozwolił na wstawienie się kajmakama powrotu wszystkim od r. 1848 będącym na wygnaniu politycznym wychodźcom, byleby tylko pismem do tureckiego komisarza Safet Effendego adresowanem przyrzekli poddać się władzy Sułtana i nic nie przedsiębrać coby prawny porządek naruszyć mogło. W skutku tego rozkazu podpisali dotąd obydwa bracia Golesco, Dymitr Bratiano i Konstanty Rosetti ową submisyą i wczoraj przez licznych przyjaciół i krewnych oczekujących ich u rogatek przyjęci zostali w mieście, którego już lat tyle niewidzieli. Lord Stratford Redcliffe wysłał pierwszego sekretarza poselstwa pana Awlison w misyi specyalnéj do Jass, co równie całą publiczność jak i komisarza angielskiego sir Henryka Bulwera niepomału zdziwiało. Od chwili bowiem gdy komisarz rządu angielskiego jako członek komisyi międzynarodowéj w księstwach przebywa, jest podobne mięszanie się bez wiedzy tegoż komisarza w sprawy księstw, okolicznością uderzającą. Dawniéj już zaszły były nieporozmienia pomiędzy lordem Stratfordem i sir Henryka Bulwerem, a krok ten zdaje się być dalszym ich skutkiem.

Chiny.

Według doniesień z Makao pod d. 23 maja Anglicy oczekują nowego swego pełnomocnika, wojska i okrętów wojennych, spodziewając się energicznego rozpoczęcia działań z początkiem lipca. Działania te rozpoczną się zapewne atakiem i zdobyciem Kantonu, poczem nastąpią układy z Pekinem, zanim dalsze kroki przedsięwzięte zostaną. Stanowczo postanowioném jest odbudowanie obcych faktoryj, chociażby nie w tych samych miejscach gdzie były dawne. Kto jednak wynagrodzi ciężkie straty, jakie nie angielscy poddani w czasie bombardowania Kantonu ponieśli, pozostaje zagadką, gdyż według wyraźnéj treści depesz lorda Clarendona i sir John Bowringa równie rząd angielski jak chiński odpowiedzialność z siebie zrzucają. Handel wywozowy [illegible] zupełném jest zawieszeniu. Do Makao i Hong-Kong nadzwyczajnie mało przychodzi towarów a okolice Szangai niepokojone są przez Piratów i powstańców. W kraju panuje głód, i mandaryni napróżno usiłują utrzymać średnie ceny ryżu, każąc chwytać wszystkich spekulantów, którzy im w ręce wpadną.

Afryka.

Monitor algierski podaje depeszę oznajmującą zakończenie wyprawy przeciw Kabylom. Depesza ta podpisana przez jeneralnego gubernatora brzmi: „Warownia Napoleona 15go lipca o godz. 10 zrana. W téj chwili wkroczyłem do warowni Napoleona. Rzeczy zupełnie są załatwione. Dywizye „Renault" i „Jussuf" są w drodze do swych garnizonów." Powyższy dziennik inne jeszcze zamieszcza szczegóły o ostatnich wypadkach w Kabylii: „Gdy w d. 10 i 11 lipca męztwo i zapał żołnierzy naszych podbiły pokolenie „Beni Mellikuch" pokolenia „Beni-Turagh" „Illul-u Malu" „Beni-Hidier" itd. poddały się nie czekając aż wojska nasze wejdą na ich terytorya i w téj chwili niema ani jednego pokolenia w całéj Kabylii, któreby nie dało zakładników, nie zapłaciło podatków i nieuznało panowania francuskiego. Znaczna przytem wziętą została zdobycz i najznakomitsi Kabylowie, których wpływu obawiać się było można, znajdują się w rękach naszych. El Hadi Omar przywódzca powstania w Dra-El-Mizan we wrześniu roku upłynionego i Szeik-on-Arab prawa ręka i głowa pokolenia Beni-Raten, są właśnie w podróży do Algieru, zkąd wkrótce udadzą się na Wschód.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca. Kopiąc ulicą Grodzką rów w celu poprowadzenia rur gazowych, odkryto w głębokości blisko trzech-łokciowéj stary bruk. Podobne bruki natrafiają się mniéj więcéj w całém mieście, co dowodzi, że nie ceniono sobie kamienia, bo podnosząc ulice, zostawiano stary brukowiec i ziemią go przysypywano. Kamienie wydobyte w ulicy Grodzkiéj są nieregularne, a wielkie, a każdy niemal z nich ma wyżłobienie, jak gdyby ściekowe. Na jednym z takich kameni wprost kościoła św. Piotra znaleźliśmy ślady cyfr i napisów nie wyrytych lecz kwasem wygryzionych, a szczególniéj najwyraźniéj znaki następne 5.=.8. W ulicy téj saméj od jéj zwężenia począwszy, już więcéj nie znajdowano kamienia.

— Wczoraj w *Collegium Juridicum* odbyła się doktoryzacya p. Józefa Badeniego b. ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, syna p. Michała Badeniego, prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Dyspucie téj obecnem było liczne grono młodzieży uniwersyteckiej i publiczności. Tezę o prawie polskiem opugnował Dr Zyblikiewicz.

— Zarząd oświetlenia gazowego ogłasza, że odstępuje 3% od kosztów poprowadzenia rur wewnątrz i zewnątrz domów dla tych konsumentów gazu, którzy się jeszcze zgłoszą przed zakopaniem głównych gazociągów.

— Od dni kilku nawiedzają nas prawie codzień ulewy połączone z grzmotami a niekiedy i drobnym gradem. Z Oświecima zaś piszą nam dzisiaj, że 21go we wtorek o godzinie 6éj wieczór bez poprzedniego wichru lub deszczu naraz puścił się grad zwykłéj wielkości, poczém zaczął sypać się grubszy, a między nim znajdowały się sztuki dochodzące wielkości jaja kurzego. Począwszy od pogranicznéj wsi Babic, przez Oświecim, Bobrek szła chmura gradowa wzdłuż Wisły Manowicami, Własienicami, Przeciszowem aż ku Zatorowi, zostawiając wszędzie mniéj więcéj mocne spustoszenia w polu. W samym Oświecimie jak i w dworcu kolei żelaznéj wszystkie szyby od strony zachodniéj grad wytłukł. Szkody w polu zrządzone są bardzo znaczne, gdyż przeszło 20 wiosek nawiedzonych było gradem, a o ile słychać w jednéj z nich tylko grunta dworskie były zabezpieczone od gradobicia w zakładzie assekuracyjnym.

— Co do komety która się miała ukazać na dniu 13 z. m. o któréj pokazanie się przez niektórych astronomów odłożone na d. 14 sierpnia b. r., warto przytoczyć—z powodu strachów rozsiewanych — wyjątek z kazania na niedzielę mięsopustną r. 1618, z okoliczności pokazującéj się także w tymże roku komety, mianego przez Najmanowicza Jakóba rektora akademii krakowskiéj, który opiewa: „Nie bójcie się komet chrześcianie, ale radzcie się sumienia waszego, które zawsze wam powiada, że wszędzie jest co karać. Nie masz nic tęskliwszego nad ludzie złego sumienia—i słusznie!.... Więc teraz nie dziw, że obaczywszy na niebie wizerunek rózgi, lękamy się!... Nie maszci w niebie materyi na bicze, jeżeli z ziemie nie wynijdzie—ni nie masz pręcia na miotły, jeżeli go ztąd nie poślemy". Przytoczyliśmy te słowa na pochwałę polskiego duchowieństwa owych czasów—czasów które w historyi powszechnéj liczą do początku ciemności.

— *Kuryer warszawski* z d. 21 zamieszcza następny opis uroczystości poświęcenia statków parowych wiślanych: Wczoraj o godzinie 11éj rano, odbyła się wspaniała uroczystość, na Solcu, w warsztatach żeglugi parowéj JW. hr. Andrzeja Zamoyskiego i Wspólki. Było to poświęcenie tak samego gmachu przeznaczonego na pomieszczenie warsztatów, jako i dwóch parpływów, to jest nowo-spuszczonego *Niemna* i *Narwi*, który już od roku żegluje po Wiśle. Pierwszy z nich jest o sile 40 koni z machiną o 1 cylindrze, wielkiego ciśnienia z zagęszczeniem, z fabryki Gacha w Nantes, a to z powodu, iż zamowioną tamże została przed trzema laty, kiedy jeszcze warsztaty żeglugi parowéj, nie dosięgły dzisiejszéj doskonałości i rozwoju. Długość statku wynosi 42 metry, a zanurza się w wodzie na 20 cali. Wnętrze tego paropływu, przyozdobione jest ślicznemi widokami pędzla tutejszych a znanych powszechnie wszystkim artystów, pp. Caglińskiego i Pilatego, przedstawiającemi Kraków, Troki, Czersk, Wilno itd.; zaś w drugiéj kajucie, rzeźbami artysty Swięckiego. Inne zwykłe przyozdobienia, doprowadzone są do wykwintności. Drugi paropływ, to jest *Narew*, również upiększony wewnątrz przez artystów pp. Gersona i Szermentowskiego, jest także o sile 40 koni, lecz z maszyną wysokiego ciśnienia, i ma długości metrów 40, a zanurza się 22 cale. Oba statki zbudowane przez inżyniera żeglugi parowéj Piotra Pietraszkiewicza. na warsztatach téjże żeglugi, pozostających pod kierunkiem naczelnika warsztatów Leona Królikowskiego. Na ceremonii poświęcenia, oprócz JW. radcy tajnego Muchanowa, dyrektora głównego prezydującego w Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Duchow., znajdowali się także JJWW. radca tajny senator Eliasiewicz; radca tajny Łaszczyński, gubernator cywilny gub. Warsz.; rzecz. radca stanu Kłuszyn, dyrektor wydz. przemysłu w K. R. S. W. i D.; radca stanu Żywotkiewicz, wice-dyrektor kancelaryi przybocznéj JO. Księcia Namiestnika; członkowie wystawy przemysłowéj, znakomici obywatele, redaktorowie dzienników i wiele innych zaproszonych osób. JW. hr. Andrzéj Zamoyski, w miarę przybywania dostojnych osób, przyjmował takowe na paropływie *Niemen*, a następnie zaprosił JX. Marcellego, kaznodzieję XX. Trynitarzy, do poświęcenia, który po dwakroć przy téj okoliczności wymownie przemawiał; raz na statku, a drugi raz w warsztatach, zachęcając rzemieślników do pracy, i wykazując piękne z tejże owoce, a zgubne skutki z jéj zaniedbania, lenistwa i zupełnego opuszczenia się. Wspomniał również i o rozwoju tych warsztatów, czego najlepszym dowodem jest przedstawiona na tegoroczném wystawie przemysłowéj machina parowa, do nowo budującego się już paropływu o sile 60 koni. Po odbytém poświęceniu, wydane zostały dwie uczty, obie sute i odpowiednio zastawione; na dole pod wzniesionym w tym celu namiotem dla rzemieślników, którzy w liczbie około 2[illegible]0, i to złożonych z samych polskich robotników, okrążyli stoły; druga na górze dla dostojnych osób. Przy końcu biesiady, hr. Andrzéj, wzniósł toast na uczczenie dostojnych osób, które odpowiedziały toastem na cześć gospodarza i przedstawiciela żeglugi parowéj. Oba więc toasta przyjęte były z okrzykiem powtórzonym jak echo przez biesiadujących na dole. Nie przepomniał dostojny hrabia i o swoich rzemieślnikach, i uczcił pracę w ich osobie, zeszedłszy do nich na dół i spełniwszy zdrowie za ich pomyślność. Z pomiędzy wznoszonych toastów, stósownie do życzenia obecnych, zamieszczamy tu jeden, poświęcony hr. Andrzejowi, a który brzmiał jak następuje:

„Tam gdzie statki, warsztaty,
Nieżal wznosić wiwaty;
By hołd oddać Mężowi,
Za przysługi Krajowi.
Tu Twe piękne pomysły,
Dla wód Matki, dla *Wisły*;
Tam znów dzieła Twéj pracy,
Oceniają Rodacy.
Odkąd para wzlatuje,
I paropływ szybuje;
Odtąd cała Kraina,
Twoje Imie wspomina;
Bo ta *Wisła* kochana,
Tak z tym Krajem związana;
Celem Twego jest trudu:
I dla Kraju i ludu.—
Wszak niejeden w Twym rodzie,
Zyskał miłość w narodzie;
A Ty mając przykłady,
Śmiało idziesz w ich ślady.
Każdy przeto z współbraci,
Dług wdzięczności Ci płaci,
I dla tego brzmią pienia,
Na cześć Twego Imienia;
Lecz wśród głosów tysięcy,
Jedno śpiewam z kolei:
Daj nam Boże a więcéj,
Takich jak ten *Andrzei!*—

— Parowiec „Persia" przybyły z Nowego-Yorku do Liworpolu 17go lipca, odbył tę podróż w dniach 9 i godz. $1\frac{1}{4}$. Jest to najszybsza podróż jaką kiedykolwiek statek parowy w tym kierunku odbył. Na godzinę wypada w przecięciu 14 mil morskich. Statek ten, jak już donieśliśmy, przywiózł wiadomość o śmierci byłego sekretarza stanu (ministra spraw zagranicznych) Marcy, który w 71 roku życia swego umarł nagle w d. 5 b.m. Znaleziono go w łóżku nieżywego w skutku apopleksyi.

— Kolej żelazna z Lublany do Tryestu, która otwartą ma być przez N. Pana dnia 27 b. m. nie ustępuje pod względem wspaniałości swojéj kolei semeringskiéj. Jest ona długą $18\frac{7}{8}$ mil. Zaraz za Lublaną prowadzi ona przez trzęsawiska na 1000 sążni wzdłuż, gdzie budowa wielkie przedstawiała trudności. Wiadukt we Franzdorf z téj strony trzęsawisk liczy się pod względem wysokości swojéj i trwałości budowy do pierwszych w Europie. Jest on 205 sążni długi a $19\frac{1}{3}$ wysoki, podzielony na dwa piętra. Rozpięcie łuków wynosi na dole 8, na górze $8\frac{1}{3}$ sążni. Z tamtéj strony Adelsbergu, gdzie kolej do najwyższego dochodzi wzniesienia i przedstawia piękne widoki, zaczyna się łańcuch Karstu, czyli gór karynckich. Po za St. Peter na przestrzeni jednomilowéj, znachodzi się 6 tunelów jeden za drugim; najdłuższy z nich wynosi 272, najkrótszy 143 sążni; w przerwach między tymi tunelami czarujące widać okolice. Z Tessana do Prosecco przechodzi kolej przez nagie wzgórza Karstu a w Nabrzezinie idzie przez wiadukt wapienny, po za którym widać już morze. Kolej spuszcza się zwolna po wzgórzystości pokrytéj winnicami i drzewami oliwnemi, przechodzi wiadukt Barkoli i biegnąc brzegiem morza idzie jeszcze tunelem pod Gretta i dochodzi na rozległy plac stacyi tryestskiéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. **Kursa telegraficzne z d. 24go lipca. — Augsburg $104\frac{3}{8}$. — Hamburg $76\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $9\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{1}{8}$. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{5}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{7}{8}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $79\frac{15}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$. — dtto z roku 1839 $143\frac{3}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $109\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1005. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1906\frac{1}{4}$. Akcye kredytu ruchomego $242\frac{5}{8}$.**

Kurs krakowski **z d. 24go lipca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 417, płacą 415. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. $105\frac{1}{3}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{6}$, pł. $96\frac{2}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{2}{3}$, płacą $81\frac{5}{6}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $80\frac{3}{4}$, pł. $80\frac{1}{6}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{5}{6}$, płacą $84\frac{1}{3}$.**

Kurs lwowski **z d. 21 lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. $36\frac{1}{2}$. — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. $11\frac{1}{2}$. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 36. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 84. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.**

Kurs wiedeński **z 23go lipca. — Metaliki $83\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $65\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1001. — Akcye kolei żelaznéj północ. $190\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $4\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{4}$. — Promessy galicyjskie —**

Kurs warszawski **z 21go lipca. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. $17\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 85 kop. 77, wartość kuponu r. 1 k. $25\frac{7}{8}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 55, wartość kuponu kop. $4\frac{5}{6}$.**

Kurs wrocławski **z 23go lipca. — Banknoty austryac. $97\frac{3}{4}$ d. — Bankn. polsk. $94\frac{11}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne 92 żąd.; nowe 92 żąd. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 92 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{1}{4}$ ż.**

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 23 lipca. Książę Albert wyjeżdża w sobotę do Antwerpii na ślub JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana z księżniczką Karoliną belgijską. Wszystkie znaczniejsze tutejsze dzienniki zamieściły wczorajszy artykuł *Monitora*, objawiając zdanie swoje z oburzeniem o Mazzinim i jego spólnikach.

Paryż 23 lipca. *Pays* donosi: Poseł meksykański Montés przybył do Paryża; jedzie on do Rzymu układać się o załatwienie sporu ze Stolicą Apostolską. *Courrier de Paris* donosi, że arcybiskup paryski Morlot zamianowany będzie wielkim jałmużnikiem Francyi.

Presse wiedeńska w depeszy z Paryża z 22go bm przynosi wiadomość, że nota *Monitora* (dana wczoraj w Przeglądzie), dla tego jest tak napisaną, gdyż rząd francuski domagać się będzie od Anglii wydania (?) wzmiankowanych w téj nocie osób, a bawiących w Anglii. Wiadomość ta jest bardzo wątpliwą, gdyż zapewne Cesarz Napoleon tego tylko domagać się będzie od Anglii, co się otrzymać spodziewa. Dotychczas nie było przykładu, aby Anglia politycznych przestępców wydawała. Ażeby zaś ich wydalić potrzeba na to uchwały parlamentu.

Parowiec Lloyda „Jowisz" przybył ze Wschodu do Tryestu 23go i przywiózł wiadomości z Konstantynopola z 18go. Treść ich z Tryestu telegrafowana brzmi: Wspaniałe przygotowania robią do ślubu jednéj z córek sułtańskich z synem ministra wojny Ali paszy. Iszan bej i Ali bej przy poselstwie tureckiem w Wiedniu, zamianowani zostali pierwszy posłem nadzwyczajnym w Berlinie, a drugi radzcą legacyi tamże. Dla wzmocnienia armii w Syryi, przeznaczono 10 batalionów. Czerkiesi wciąż się uzbrajają do wojny z Rosyanami, i fortyfikują osobliwie Gelenczyk. Wyprawa Surreya paszy przeciw rokoszanom w Napluzie miała dobry skutek.

Przyjechali od 23 do 24 lipca.

HOTEL POLLERA. Stattler Henryk rzeźbiarz z Wiednia. Gozdowicz Antoni właśc. dóbr z Rakszawy. Czerkies Leon wł. dóbr z żoną z Karlsbadu. Walewski Michał właś. dóbr z Sieborowic. Pilecki Antoni z żoną, Gottszalk Aleksandra z Warszawy. Sorka Kasper ksiądz z Galicyi. Migdał Tomasz ksiądz z Brzeznicy. Leichamschneider Jan z Biały. Biernacki Jan z Polski. Sanocki Antoni z Jaworzna. Bar. Heydel Henryk, Łazeczko Rozalia, Guerguel Eliasz, Orłowski Kalikst ze Lwowa. Neumann Konstanty z Mysłowic. Szymanowski Władysław z Baranowa. Sowy Samuel z Bobrku.

Wyjechali: Książe Lubomierski Jerzy, Blum Zygmunt do Drezna. Obmiński Hyacent do Przemyśla. Hödl Józef do Dębicy. Jarochowski Cypryan do Częstochowy. Uhlmann Albert do Prus. Lion Samuel do Bielska. Fogy Karol do Oświęcima. Stattler Henryk do Warszawy. Sorka Kasper do Bielska Migdał Tomasz do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Malomme obyw. z Polski. Józef Franz urzędnik pruski z Königshütte. Oskar Lestorg pruski pułkownik z Loslau. Wojciech Brandys obywatel z Kalwaryi.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks Bochenek obywatel z Wiednia. Wincenty Gnoiński, Stanisław Gnoiński właś. dóbr z Prus. Karol Kubicki referendarz sądu apelacyjnego z Szczawnicy. Bolesław Lutomirski, Szczepan Kwilecki, Bolesław Sikorski, Bolesław Błociszewski, Stanisław Błociszewski, Pataleon Libelt, Maryan Tomaszewski studenci z gór karpackich.

Wyjechali. Kazimierz hrabia Potulicki wł. dóbr do Bobrku. Franciszek Kierski wł. dóbr do Brzezna. Wincenty Gnoiński obyw. Stanisław Gnoiński obyw. do Lwowa. Felicyan Sztyner dziedzic dóbr do Rosyi. Antoni Wojszycki właśc. dóbr do Wrocławia. Antonina Rudyńska żona urzędnika do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Henryk Skroch spedytor z Mysłowic. Paweł Urbański c. k. drogowy z Żywca. Adolf Tettmajer kupiec z Nowego Targu. Karolina Jabłońska obywatelka z Hermanowy. Konstanty Lehmann obyw. z Zapola. Stanisław Brandys właś. dóbr ze Lwowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 40 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 24 lipca. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę, z powodu niepogody wczorajszéj, był mniejszy; ruch handlowy na granicy pozostał prawie bez zmiany, a wszystkie gatunki zboża płacone były po cenach notowanych na poprzednim targu. Na tutejszym targu dzisiaj, prawie nic nic nabywano do Prus, i tylko na potrzebę miejscową więcéj nieco pokazało się ruchu, szczególniéj pod względem żyta, które bardziéj niż poprzednio poszukiwane; codzienne bowiem deszcze wstrzymują zbiory i dawne zapasy o kilka lub kilkanaście dni dłużéj wystarczyć muszą. Cena żyta pozostała prawie taż sama, lecz sprzedaż szła łatwiéj. Pszenica także więcéj pożądana, lecz bez zmiany w cenach. Jęczmień pozostaje tak jak dotąd zaniedbany; jedynie na pokrycie reszty dostaw do Prus dawniéj skontraktowanych, kupowano go w małéj ilości po cenach dotychczasowych wszystkie w ogóle gatunki pszenicy i żyta trzymały się dobrze, a jęczmień nominalne ceny zachował.— Rzepak w Królestwie Polskiem prawie do szczętu wykupiony, a nadto po cenach bardzo wysokich do Prus. Natomiast w Galicyi ofiarowania są znaczne i gotowe odstąpić po cenach niższych. Obecnie ceny, po 10 do 10¼ złr. za suche ziarno, utrzymują się; wilgotne zaś bardzo zaniedbane i ceny spadły: po 9½ do 9¾ złr. żądają za to ostatnie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	327''' 35	+11 9	85	półn.zachod. średni	pochmurno	przed połud. gęsty deszcz	+11° 0	+19°2
	10	327 96	+11 6	76	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
24	6	328 05	+11 0	79	„ „	pochmurno			

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek.